

Tomasz Nogaj SJ

DWIE AMBONY

ŁOWIECTWO I KOŚCIÓŁ

**czyli o słowach i o tym co łączy
myśliwstwo i Kościół katolicki w Polsce
w historii, kulturze, języku i ceremoniach**

Wydawnictwo WAM ■ Księża Jezuici
Kraków 2013

© Wydawnictwo WAM, 2013
© Tomasz Nogaj SJ

Korekta: Dariusz Godoś
Projekt okładki: Andrzej Sochacki

Na okładce fotografie Autora:

Barokowa ambona w Bazylice OO. Jezuitów p.w. Wniebowzięcia NMP w Starej Wsi
Ambona myśliwska Koła Łowieckiego „Jeleń” w Brzozowie w łowisku: Dział Wołodzki

Ilustracje: Tomasz Opaliński

Opracowanie graficzne:

Dominika Dzierżanowska

ISBN 978-83-7767-951-7

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Druk: Edica-Poznań

Spis treści

Dedykacja i podziękowania	5
Skróty	12
Przedmowa	15
Słowo wstępne	18
I. Dwa języki – wspólna historia	21
1. © korzeniach języka łowieckiego	26
II. Wiara w Boga i pasja łowiecka w języku	30
1. Historia powstania i tworzenia języka łowieckiego na tle języka Prasłowian, cyrylicy i języka łacińskiego (od starożytności przez średniowiecze do czasów nowożytnych)	31
Królowie, duchowieństwo i łowy	34
Język łaciński w polskim łowiectwie	46
Łacina myśliwska	53
2. Wspólne słowa – język kościelny i język łowiecki	56
Wspólne słowa w kategorii: kult, tradycja, ceremoniał	58
Wspólne słowa w kategorii: ceremoniał pogrzebowy	59
Wspólne słowa w kategorii: ceremoniał ślubny, małżeństwo ...	59
Wspólne słowa w kategorii: muzyka i oprawa muzyczna	60
Wspólne słowa w kategorii: wyposażenie kościoła	60
Wspólne słowa w kategorii: dekoracja kościoła	61
Wspólne słowa w kategorii: życie mnisze i zakonne	61
Wspólne słowa w kategorii: występujące w Piśmie Świętym	62
Wspólne słowa w kategorii: duchowość, moralność	62
3. Przykazania myśliwskie	64

III. Wiara w Boga i pasja łowiecka w codzienności i w uroczystościach	68
1. Kalendarz gregoriański i kalendarz myśliwski	70
2. Kult świętych patronów	71
Kult świętego Eustachego	73
Kult świętego Sebastiana	77
Kult świętego Bawona	81
Kult świętego Huberta	83
3. Msza św. Eustachego	90
4. Msza św. hubertowska i hubertowiny	91
5. Polowanie wigilijne	92
6. Wspólnie przeżywane wydarzenia religijne	97
IV. Od ceremonii liturgicznych w kościele do ceremoniału łowieckiego w kniei	99
1. Ceremoniał łowiecki	99
2. Poświęcenie sztandaru	100
Przebieg poświęcenia sztandaru według <i>Ceremoniału łowieckiego</i>	101
3. Udział sztandaru w liturgii Mszy św.	103
Opis udziału sztandaru w liturgii Mszy św. według <i>Ceremoniału łowieckiego</i>	103
4. Poświęcenie szat liturgicznych, kapliczek, figur świętych patronów i innych przedmiotów kultu religijnego	105
5. Pogrzeb myśliwego	106
Opis udziału sztandaru w pogrzebie myśliwego według <i>Ceremoniału łowieckiego</i>	106
Ceremoniał pogrzebowy myśliwego	108

V. Symbolika znaku krzyża w łowiectwie	112
1. Znak krzyża Zbawiciela	113
2. Znak krzyża podczas pasowania na Rycerza św. Huberta i chrztu myśliwskiego	118
VI. Przejawy czci Boga i świętych przez myśliwych	125
1. Bóg Stwórca	125
2. Matka Boża od wilków – Gromniczna	127
3. Św. Hubert w piosence myśliwskiej	131
4. Obiekty kultu religijnego w łowiskach – wyrazy leśnej wiary	133
5. Modlitwa do św. Eustachego	141
6. Litanie i inne modlitwy do św. Huberta	141
VII. Myśliwy, łowiectwo i dzikie zwierzęta w Biblii	148
Człowiek i zwierzę na wspólnej ziemi	156
VIII. Kapelan myśliwych – jego funkcja w Polskim Związku Łowieckim	160
Słownik znaczeń wyrazów w języku kościelnym i języku myśliwskim	167
Bibliografia	280
Słowo o autorze	286
Polecane książki dla myśliwych	287

Przedmowa

Łowiectwo od najdawniejszych czasów było podstawowym zajęciem ludności i ważnym sposobem zdobywania żywności. Przez długie wieki przed wyprawami wojennymi zarządzano polowania, aby zapewnić żywność na czas wojny, np. przed bitwą pod Grunwaldem. Później, w czasach nowożytnych, gdy człowiek nauczył się prowadzić gospodarkę hodowlaną, łowiectwo stało się tylko dodatkowym uzupełnieniem spiżarni w niezwykle cenną i zdrową żywność, ale także był to element rozrywki dla rycerzy i możnowładców. Polowaniu oddawali się nie tylko mężczyźni, ale także kobiety, i to z dużym zapalem. Królowa Bona o mało nie zginęła na takim polowaniu, a na pewno upadek z konia spowodował przedwczesny poród i w rezultacie śmierć drugiego jej syna, Olbrachta.

W czasach nowożytnych na coraz większą skalę rozpoczyna się racjonalne gospodarowanie zasobami zwierzyny dziko żyjącej poprzez liczne ograniczenia sposobów polowania i rodzajów pozyskiwanej zwierzyny. Ograniczenia te nakładali właściciele ziemscy w trosce o zachowanie pogłowia najcenniejszych gatunków. W czasach zaborów wiele z tych zarządzeń wydawali zaborcy. Zwłaszcza odnośnie do tępienia drapieżników¹. Od 17 VII 1871 r. w Królestwie Polskim prawo polowania mieli tylko właściciele, którzy posiadali przynajmniej 150 mórg ziemi. Wydano także szereg przepisów łowieckich dotyczących terminów polowań na poszczególne gatunki.

W odrodzonej Polsce właściciele ziemscy, którzy mieli prawo wykonywania polowania na swoich włościach, w trosce o ochronę zwierząt dziko żyjących dobrowolnie zawiązali organizację łowiecką pod nazwą Polski Związek Łowiecki, której celem było racjonalne

¹ Archiwum Diecezjalne we Włocławku. A. par. Niemysłów 4 (1825–1840), k. 58. Komisja Województwa Kaliskiego. Wydział wojskowy. Sekcja Policyjna z dnia 1/13 1836 r. zwraca się do Konsystorza Kaliskiego, aby powiadomił ludność o obowiązku tępienia wilków.

gospodarowanie zasobami dzikiej zwierzyny, jej ochrona i hodowla. Osiągnięcia tej obchodzącej 90-lecie istnienia organizacji są bezsporne. W każdym okresie swoich dziejów jej członkowie potrafili zadbać o kondycję polskiej przyrody, a nawet przywrócili dzięki introdukcji i ochronie wiele gatunków będących już prawie całkowicie wytępionych, np. bobra europejskiego, sokoła wędrownego i wiele innych. Pomnożyli też, dzięki racjonalnemu planowaniu, ilość pozyskanej zwierzyny, mocno przetrzebionej zwłaszcza w czasie wojen.

Postawa Kościoła wobec łowiectwa była zawsze pozytywna, natomiast postawa wobec polujących duchownych była w historii różna (co mogłoby być tematem odrębnego opracowania). W pierwszych wiekach uważano polowanie za dozwolone dla duchowieństwa. Polowali głównie wyżsi duchowni, ale także i duchowieństwo niższe. W aktach wizytacji parafii mamy wiele wspomnień o biskupach oddających się z zapalem temu zajęciu. Rząd zaborczy po konfiskacie dóbr biskupa Józef Ignacego Rybińskiego pozwolił mu łaskawie na polowanie w dawnych swych dobrach, lecz zabrał mu po pewnym czasie to pozwolenie, tłumacząc, że miał prawo na polowanie tylko dla przyjemności, a on ze swoją świętą jednego dnia zabił 60 kop kuropatw. W tychże aktach spotykamy zapisy, że ten czy inny pleban posiadał rusznicę. Jednakże w drugiej połowie XIX w. coraz częściej biskupi występowali przeciwko udziałowi duchownych w polowaniach. Ostatecznie sprawą zajął się kodeks prawa kanonicznego, który wszedł w życie w 1918 r. Postanawiał, że duchownym nie wolno brać udziału w polowaniach zbiorowych z naganką, natomiast pozwalał na polowania indywidualne. Było to zapewne związane z oprawą łowów, organizowanych przez szlachtę bardzo hucznie, a polowanie było tylko jednym z elementów uroczystości. Obecny kodeks prawa kanonicznego nic nie mówi na temat polowań duchownych.

Istnienie przez wieki takiego zajęcia jak polowanie wytworzyło szereg przepisów i zasad je porządkujących. Wytworzyło także szeroko pojęte zwyczaje, które są różne w każdej z dzielnic Polski i nieraz trudne do ogarnięcia. W książce tej o. Tomasz Nogaj zebrał

w jedną całość prawie wszystko, co dotyczy łowiectwa, jego tradycji, z położeniem nacisku na jego działalność kulturotwórczą, a więc dzieje języka łowieckiego, historię łowiectwa na ziemiach polskich, kult, tradycje, ceremoniał łowiecki, legendy, obyczaje, modlitwy i litanie.

Autor spisał także powiedzenia, przysłowia, które i dzisiaj mogą pomagać w utrwaleniu znajomości przepisów i zasad zachowania się na polowaniu czy stosunku myśliwego do psa, przyrody itp. Można by było wzbogacić dzieło o muzykę i sygnały łowieckie, tak nierozdzielnie związane z polowaniami.

Druga część książki jest słownikiem, w którym zebrano wszelkie terminy związane z łowiectwem, jakie przez wieki wytworzyła działalność wielu wspaniałych i prawych myśliwych. Język ten nadal jest używany, kultywowany i przekazywany młodszemu pokoleniu myśliwych.

Autor jest księdzem, jezuitą, ale także znakomitym myśliwym, który zna łowiectwo od praktycznej strony. Jest też znanym społecznikiem działającym w wielu innych organizacjach, preferuje, co jest zupełnie zrozumiałe, obyczaje najlepiej znanego sobie terenu południowo-wschodniej Polski, gdyż różnorodność obyczajów łowieckich w różnych rejonach kraju jest ogromna i trudna do ogarnięcia.

Należy pogratulować autorowi nie tylko pomysłu, ale także znakomitego opracowania, które powinno znaleźć się na biurku nie tylko każdego współczesnego myśliwego, ale także kapelana myśliwych.

Ks. dr hab. Wojciech Frątczak
Kapelan Polskiego Związku Łowieckiego

Słowo wstępne

Jan Paweł II napisał kiedyś: „w obrębie pojęcia «ojczyzna» zawiera się jakieś głębokie sprzężenie pomiędzy tym, co duchowe, a tym, co materialne, pomiędzy kulturą a ziemią”.

Nie inaczej, bo właśnie w przestrzeni zawartej pomiędzy przyrodą a kulturą usytuowane jest nasze polskie łowiectwo. Jego historia – podobnie jak i dzieje Polski – rozpoczyna się wraz z panowaniem pierwszego historycznego władcy Mieszka I, który w 966 roku przyjął chrzest.

Nic dziwnego zatem, że skoro historia Polski i Polaków zaczyna się chrztem i przez wieki aż po dzień dzisiejszy nierozzerwalnie związana jest z chrześcijaństwem, to zarówno w historii łowiectwa, jak i Kościoła w Polsce znajdujemy liczne ślady wzajemnego przenikania tych dwu, wydawałoby się, tak różnych światów.

Już sam fakt przyjęcia chrztu przez Mieszka był brzemienny w skutki nie tylko polityczne, ale także kulturowe dla wszystkich jego rodaków, w tym także ówczesnych łowców. Za symptomatyczny można uznać fakt, że w momencie przyjęcia nowej dla Słowian wiary myśliwi zaczęli w miejsce pogańskiej bogini Dziewanny czcić jako swojego patrona św. Eustachego, którego to dopiero wiele wieków później, za sprawą panowania w Polsce Sasów, stopniowo zaczął wypierać św. Hubert.

Kult świętych patronów jest tylko symbolem całego bogactwa związków, zależności, tego wzajemnego przenikania się kultury łowieckiej i chrześcijańskiej w dziejach polskiego łowiectwa. Jest to proces ciągły i wielowątkowy. Wyszukiwaniem i analizą tych wątków poświęcona jest niniejsza publikacja o. Tomasza Nogaja, który jako duchowny i zarazem myśliwy prezentuje czytelnikowi swój oryginalny punkt widzenia na nasze łowieckie tradycje, język i zwyczaje. Uważna lektura książki *Dwie ambony* niewątpliwie wielu myśliwych

skłoni do refleksji, a badaczy naszej łowieckiej historii zainspiruje do nowych poszukiwań.

Gdy po jej przeczytaniu odkładałem maszynopis na biurko, pierwszą myślą były słowa Prymasa Tysiąclecia Stefana Kardynała Wyszyńskiego: „Dla nas inaczej polski wiatr szumi. Do nas inaczej przemawiają w Polsce gałązki drzew, zapach kwiatów czy nawet grzybów... Do nas wszystko co polskie przemawia inaczej, bo jest rodzime. I człowiek, rozwijający się normalnie, nie może się wyobcować całkowicie z tego, co jest własne, ze środowiska, z którego pochodzi. Więż z Ojczyzną jest tajemnicą, którą możemy określić jako prawo natury, najbardziej podstawowe i najświętsze ze wszystkich praw przyrodzonych”.

Wszak dla nas, dla polskich myśliwych, także nasza pasja jest inna, bo ukształtowana została przez naszych ojców i dziadów na łonie niepowtarzalnej polskiej przyrody w zgodzie z prastłowiańskimi tradycjami, ale i zasadami etycznymi wprowadzonymi przez Kościół przed tysiącem lat.

Marek Piotr Krzemień



I. Dwa języki – wspólna historia

Puszcza królewska, książęca, biskupia, świętokrzyska,
chłopska ma zostać na wieki wieków, jako las nietykalny,
siedlisko bożyszcz starych, po którym święty jeleni chodzi
– jako ucieczka anachoretów², wielki oddech ziemi
i żywa pieśń wieczności!

Puszcza jest niczyja – nie moja ani twoja, ani nasza,
jeno Boża, święta!

Stefan Żeromski, zakończenie *Puszczy jodłowej*

² Anachoretyzm (z stgr. ἀναχωρέω, *anachoreo* – „oddalam się, odchodzę”) – forma religijności znana w chrześcijaństwie, judaizmie, hinduizmie, buddyzmie oraz islamie. Anachoreta udaje się w odosobnienie, by pędzić ascetyczne życie w samotności, modląc się, umartwiając i kontemplując. Ruch anachorecki był szczególnie popularny we wczesnym i średniowiecznym chrześcijaństwie; zapoczątkował najstarszą formę życia zakonnego. Anachoretyzm jest przeciwieństwem cenobityzmu.
za: <http://pl.wikipedia.org/wiki/anachoretyzm>.

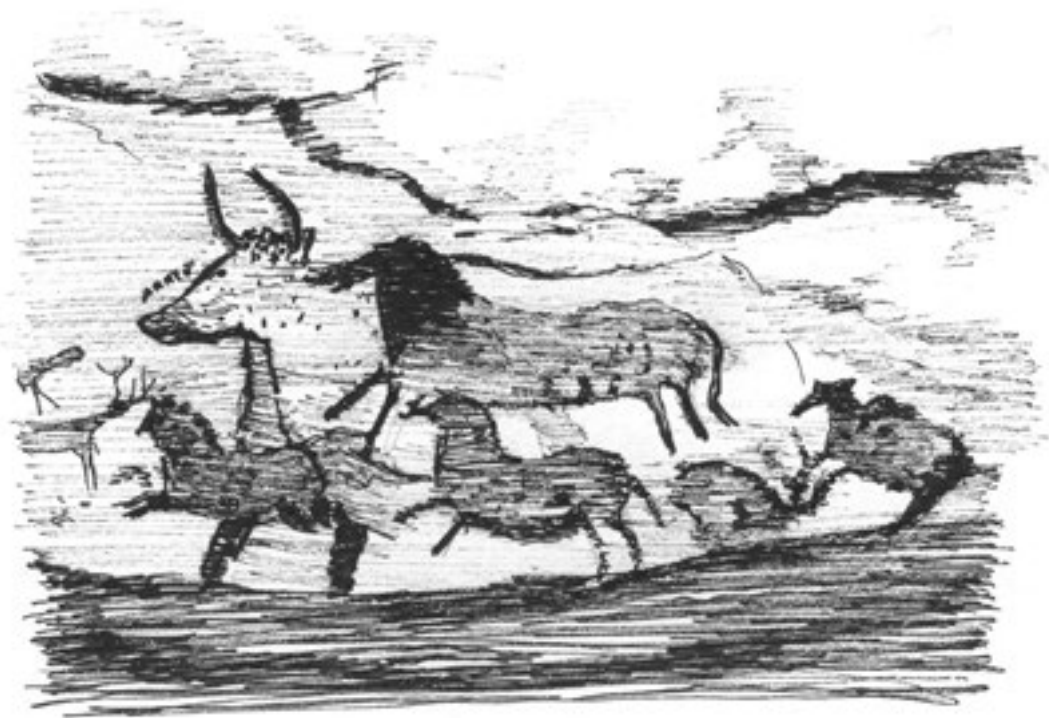
Historia człowieka, kultury i języka oraz łowiectwa sięga wieki wstecz. „Życie i zainteresowania najstarszych ludzi, którzy w epoce lodowej pojawili się na ziemiach polskich, nierozzerwalnie związane były ze zwierzętami. Ludzie byli wówczas koczownikami wędrującymi w poszukiwaniu zwierzyny, która dostarczała pożywienia i futer do ochrony przed chłodem. Z kości, rogów i ścięgien wyrabiano narzędzia, broń i ozdoby”³. Julian Ejsmond w kunsztownym staropolskim języku opisał tę prahistorię w następujący sposób: „Najstarszym mieszkańcem ziem polskich był człowiek jaskiń ojcowskich, łowca mamutów i zwierząt przedpotopowych, człowiek-zwierz o mocnej, zwierzęcej budowie, grubych kościach, niskim czole, wielkiej twarzy, wydatnych szczękach i w tył cofniętej brodzie. Ziemię naszą zamieszkiwały wówczas kudłate, rudawe mamuty, bujnem futrem pokryte nosorożce, potworne hipopotamy, jaskiniowe lwy i niedźwiedzie, hieny plamiste, woły piżmowe i wielkorogie łosie. Krzemiennym toporem, dołem i siđłem walczył dziki człowiek z dzikim zwierzem, hartując w tej wojnie siły swe i rozum. Łowiectwo dostarczyło mu pierwotnego mieszkania – skalnych grot – z których wyparł olbrzymiego niedźwiedzia. Łowiectwo okryło go futrem zwierza i chroniło przed chłodem. Łowiectwo wreszcie karmiło człowieka mięsem zwierzyny, której pełne były zimne bory. Nie dziw zatem, że powodzenie na łowach dla pierwotnego człowieka było wszystkim: od powodzenia owego bowiem zależało zaspokojenie dojmującego głodu, ochrona przed strasliwym zimnem, zdobywanie materiału do broni. Myśl ludzka poczęła od chwili swoich narodzin zagłębiać się w tajemnice powodzeń i niepowodzeń łowieckich, nadziei radosnych i bolesnych zwątpień”⁴.

Język, jakim posługują się ludzie, był tworzony przez nich na przestrzeni wieków. Każdy naród dba o walory swojego języka,

³ H. Nehring, J. Kehl, *Łowiectwo oczami artystów*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1989, s. 7.

⁴ J. Ejsmond, *Zabobony myśliwskie*, Towarzystwo Wydawnicze „Rój” z serii Biblioteczka Historyczno-Geograficzna, nr 26, s. 5-6.

ubogaca go i chroni go przed zapomnieniem. Poszczególne grupy kulturowe czy nawet instytucje mają swój – dziś można powiedzieć – „język branżowy”, którym się posługują. Zrozumiały jest on tylko dla tzw. wtajemniczonych lub dla tzw. grupy ludzi z branży. Ogólnie patrząc, w każdym języku można wyrazić głębię uczuć czy doznań duchowych lub estetycznych. Każdy ma swoje piękno, barwę, melodię. Chciałoby się powiedzieć, że jest kunsztowny, a to należy już do kultury człowieka. Każdy język zawiera także techniczną, bardziej opisową stronę. Niemniej jednak słowa mówione czy pisane w jednym regionie w innym mogą oznaczać coś zupełnie innego. Kiedy indziej znajdziemy to samo słowo, używane przez ludzi w dwóch zupełnie odmiennych sytuacjach, instytucjach czy grupach środowiskowych u tzw. pasjonatów danej dziedziny. Znamy takie wyrazy, wyrażenia czy słowa, częstokroć sami je wprowadzamy do nowych środowisk, tym samym też nadając im nowe znaczenie. Tak jest z językiem kościelnym, którym posługuje się duchowieństwo i wierni. Podobnie jest z językiem myśliwskim, którego używają polscy myśliwi (swój język myśliwski mają też myśliwi innych krajów), przekazując go z pokolenia na pokolenie.



Zastanawiające jest znaczenie wpływu języka, którym posługują się duchowni i wierni Kościoła katolickiego w Polsce na przestrzeni ostatniego tysiąclecia, poczynając od chrztu Polski, na język myśliwski. W kontekście tzw. celebracji obydwu języki są podobne. Język kościelny w swej naturze jest językiem, który opisuje i nazywa to, co dzieje się „między niebem i ziemią”. W znacznej mierze jest językiem spotkania człowieka z Bogiem, z duchami czystymi – aniołami, niekiedy opisuje także uległość bądź hardość człowieka, a więc tzw. walkę duchową względem zła i złego ducha – upadłego anioła, diabła. Ten język, którym posługują się duchowni i wierni, z jednej strony nazywa po imieniu i opisuje to, co się dzieje w duszy człowieka, a z drugiej strony wprowadza człowieka w „sacrum”, w świętość, w żywą relację z Bogiem Stworzycielem i dawcą wszelkich dóbr. W liturgii kościelnej jest językiem celebracji, a nawet adoracji, która wprowadza człowieka w podniosły stan ducha i duszy. W innych obszarach niesie z sobą aurę „tajemniczości”. Jednym słowem język kościelny jest uroczysty.

Łowiectwo z kolei też jest swego rodzaju „celebracją”. Zawiera w sobie wartości duchowe. W łowiectwie znajdujemy wiele odrębnych – można powiedzieć „sakralnych” – zwyczajów. Kultura łowiecka tworzy wspaniałe pole do przekazywania dziedzictwa narodowego; zarówno materialnego, jak i duchowego, „w tym: historii, twórczości i sztuki (m.in. literatury, muzyki, malarstwa, rzeźby i rzemiosła artystycznego), tradycji (m.in. języka, zwyczajów, obrzędów, kultu św. Huberta), kolekcjonerstwa, wystawiennictwa oraz etyki (nakazów i norm moralnych). (...) W etyce chrześcijańskiej dobro człowieka postrzegane jest nierozdzielnie z dobrem przyrody, a troska o środowisko utożsamiana jest z troską o człowieka. (...) Ochrona środowiska naturalnego, w tym także zwierząt, ukazywana jest jako forma uwielbienia Stwórcy”⁵. Wielu wspaniałych i prawych myśliwych przyczyniło się na przestrzeni wieków do tworzenia kultury łowieckiej i języka łowieckiego, który w pięknej formie został przekazany najmłodszemu pokoleniu myśliwych, o czym świadczą nie tylko słowniki języka łowieckiego, ale też żywa tradycja przekazywana z ust do ust i z pokolenia na pokolenie w literaturze, poezji, a dziś także za pośrednictwem mediów. Dzieje się to zarówno na spotkaniach myśliwskich, na polowaniach w kniei, jak i na biesiadach myśliwskich. I trzeba powiedzieć, iż „żyje jeszcze duch szlachetnego myślistwa w kraju naszym, jest jeszcze wielu, co zdrowo pojmuje łowiectwo, co z duszą wrażliwą a czystą garną się pod sztandar św. Huberta, i wielu takich, co starają się szczepić i krzewić ideę prawdziwego myślistwa”⁶.

⁵ K.J. Szpetkowski, *Etyka łowiecka*, Polski Związek Łowiecki, Warszawa 2004, s. 77–78.

⁶ „Łowiec Wielkopolski” 1923, za: K.J. Szpetkowski, *op. cit.*, s. 20.